Rok 2 **Poznań, w listopadzie 1928 r.** **Nr. 11**

Nowiny akuszeryjne

Organ Związku Zawodowego Położnych z siedzibą w Poznaniu

Redakcja i Adm.: Poznań, ul. Wysoka 12, II. p
Otwarte we wtorki i piątki od godziny 11 — 15.

Konto czekowe:
P. K. O., Poznań 211.072

Prenumerata kwart. na prowincji zł 2,00
Numer pojedyńczy w miejscu . . . zł 0,60

Z Wojewódzkiej Kliniki dla Kobiet i Szkoły Położnych w Poznaniu (Dyrektor: Prof. Dr. Kowalski).

Dr. Hoffmann Henryk.

Ciąża a choroby weneryczne.

Trzy najwięcej rozpowszechnione choroby weneryczne to kiła, rzeżączka i szankier miękki, pierwsza z nich posiada największy wpływ na ciężarną i na dojrzewające dziecko i dlatego chciałbym na tą, dziś coraz to szerzej rozpowszechniającą się chorobę główną zwrócić uwagę.

Kiła jest chorobą wywołaną przez krętki blade wykryte przed 20 laty przez Schandiena i Hoffmanna. Kiłę dzieli się na trzy okresy w zależności od rodzaju i jej objawów.

Kiła pierwotna, czyli I okres charakteryzuje się powstaniem t. zw. wrzodu piewotnego w miejscu zakażenia, którego wygląd jest tak typowy, że trudno go pomylić z innymi wrzodami. Wrzód ten, o dnie sadłowatem, twardych brzegach i barwie, jak francuzi nazywają couler triste nie goi się samoistnie, jak zwykły wrzód i p a c j e n t k a tym z a n i e p o k o j o n a z w r a c a s i ę o p o m o c. Ten oto wrzód pierwotny jest, jak sama nazwa mówi, pierwotnem zakażeniem.

Drugi okres charakteryzuje się powstaniem kłykcin kiłowych, które dochodzą u ciężarnych do ogromnych rozmiarów. Drugi okres jest już zakażeniem wtórnem.

Trzeci okres objawia się kilakami, które tworzą twarde naciski, liczne głębokie wrzody, otaczająca je zaś tkanka może uledz zmianom, przypominającym słoniowaciznę.

Wszystkie wyżej wymienione objawy na zewnętrznych narządach płciowych są typowe dla kiły i dokładna ich obserwacja doprowadza nas łatwo do rozpoznania tego swoistego cierpienia.

Niektóre jednak pierwotne objawy kiły są tak mało uchwytne dla oka lub ukryte tak głęboko w narządach rozrodczych, że nawet objawy z drugiego okresu mogą ujść naszej uwadze. Mamy wtedy przed sobą kiłę utajoną, która dopiero w chwili porodu daje znać o sobie, czy to przez dziecko czy też przez łożysko.

Teraz należy odpowiedzieć na pytanie, czy kiła matki przenosi się na płód i jaką drogą?

Zakażenie dziecka przez matkę, dotkniętą kiłą następuje jedynie drogą łożyska. Zakażenie to jest tem mniejsze, im mniej krętków bladych zawiera krew matki podczas ciąży. Skoro zakażenie matki nastąpiło około 30 tygodnia ciąży, wtedy kiła nie przenosi się na dziecko, ponieważ krętki nie zdołały jeszcze w tym czasie przeniknąć przez łożysko.

Postarzała kiła natomiast ma to do siebie, że w 5—8 miesiącu ciąży dochodzi do zupełnego zasypania krętkami płodu, który po pewnym czasie obumiera, pozostaje jednak jeszcze od 2—4 tygodni w macicy i wreszcie jako zmacerowany zostaje wydalony. Kiła o mniejszem nasileniu nie wywołuje śmierci płodu, a dopuszcza do donoszenia dziecka, jednak niestety z wszelkiemi objawami kiły wrodzonej. Dlatego też należy właśnie w czasie ciąży zwrócić baczną uwagę na leczenie ciężarnej. Choć kuracja przeciwkiłowa nie wyleczy matki zupełnie, daje nam jednak pewność zmniejszenia ilościowego krętków we krwi i tem samem możliwość urodzenia zdrowego dziecka. Kuracja musi być wcześnie przeprowadzona, energicznie i konsekwentnie, jeśli chcemy żeby dziecko było donoszone i żywe. Uświadomienie kobiet i dobra wola ciężarnych może być w dużej mierze pomocną w leczeniu. Wielką rolę w uświadomieniu o istocie niebezpieczeństwa matki i dziecka odgrywać mogą położne. Do nich przecież bardzo często udają się chore z pierwszą poradą.

Rozpoznanie kiły utajonej jest nieraz bardzo trudne i dopiero chwila porodu daje nam dostat. rękojmię co do istnienia kiły. Środkami pomocniczymi do rozpoznania kiły utajonej są: 1. zmiany typowe płodu i łożyska; 2. zmiany na zdjęciach Roentgenowskich

w kostnieniu kości, które nie są zupełnie dostępne dla położnej oraz 3. reakcja Wassermanna.

Te pomocnicze zjawiska, choć poznane dopiero w czasie porodu, służyć winny każdej położnej za fakta przekonywujące o istnieniu kiły i obowiązkiem jej jest wpłynąć na położnicę, ażeby poddała się kuracji przeciwkiłowej i w ten sposób przyczyniła się do podniesienia poziomu zdrowotności społeczeństwa, ratując chorą od niebezpiecznych dla życia następstw.

Czy może kiłowa matka karmić swe dziecko? Odpowiedź brzmi: tak! Natomiast nigdy dziecko kiłowej matki nie może być przystawione do piersi mamki zdrowej, z powodu obawy przeniesienia kiły na zdrową osobę. I przeciwnie należy wielki nacisk kłaść na to, ażeby każda mamka przed rozpoczęciem swego zawodu poddała krew swą badaniu, ażeby w ten sposób wykluczyć kiłę.

Niegdyś przypuszczano, że poronienie w 4-tym miesiącu należy stawić w związku przyczynowym z kiłą. Reakcja krwi na Wassermanna wykazała jednak, że kiła posiada minimalny wpływ na poronienie, jak również na poronienie nawykowe, w którem kiła przyczynia się w $^{1}/_{5}$ części.

Skoro kiła w pierwszym stopniu wpływa na życie płodu, rzężaczka natomiast obniża w większej mierze, zdrowie matki. Rzężaczka inaczej zwana wewiór należy do chorób zakaźnych; wywołana przez t. zw. dwoinki Neissera. Zakażenie następuje na skutek obcowania z osobą chorą, inne drogi zakażenia należą do nadzwyczajnych wyjątków. Okres wylęgania trwa od 3—7 dni.

Pierwszymi objawami cierpienia są: zapalenie błony śluzowej, cewki moczowej i błony śluzowej szyjki. Objawy te charakteryzują się paleniem w cewce moczowej podczas oddawania moczu i żółto-ropnymi silnie żrącymi upławami. Skoro położna spotyka się z tego rodzaju skargami pacjentki, winna w pierwszej mierze pomyśleć o rzężaczce i odesłać chorą do lekarza celem ustalenia rodzaju cierpienia. Pozatem często rzężaczce towarzyszy zapalenie gruczołu Bartholiniego. Gruczoł ten, leżący po stronie wewnętrznej wargi dużej, poczyna brzęknąć, staje się bolesny, zaczerwieniony. Ciepłota podnosi się, zjawiają się silne bóle, warga obrzęka. Skutek tej wysokiej gorączki może być poronienie. Silne upławy, stale drażniące błonę śluzową pochwy i warg, dają powód do powstania kłykcin stożkowatych. I skoro widzimy je, musimy zawsze myśleć o rzeżączce. U ciężarnych świeżo zakażonych dochodzi do silnego zaczerwienienia ścian pochwy, co świadczy, że i te miejsca stają się siedzibą zakażenia, w przeciwieństwie do kobiet nie będących w ciąży, a których tego rodzaju infekcji nie znamy. Po 3 tygodniach mniej więcej ostre objawy zapalenia zaczynają ustępować i mniej inteligentna lub mało na siebie zwracająca uwagę pacjentka może przypuszczać, że choroba minęła, tymczasem przesunęła się wyżej na szyjkę maciczną lub nawet samą śluzówkę trzonu macicy.

Przebieg rzężaczki nabytej w czasie samego zapłodnienia jest o tyle korzystniejszy od już wcześniej nabytej, że w pierwszym przypadku droga do jamy otrzewnowej zostaje niebawem zamknięta przez tworzące się jajo, kiedy w drugim przypadku proces się zaostrza i przenosi na szyjkę maciczną, a nawet samą macicę. Skutki, pominąwszy często z tego powodu powstające poronienia, są fatalne i mogą stać się przyczyną zejścia śmiertelnego. Dziecku matki tryprowej, skoro zdołamy zażegnać infekcję oczu, najczęściej nic nie grozi.

Choroby weneryczne powodują wiele nieszczęścia społecznego w rodzinie i w swych skutkach często mszczą się na niewinnem dziecku i na matce, nie zawsze lekkomyślnej. Wielu nieszczęśliwców nie runęłoby w otchłań swego moralnego bagna życiowego, gdyby uświadomieni byli o skutkach tej choroby. Nietylko uświadomienie, ale i podniesienie życia kulturalnego i estetycznego może często uchronić od chorób wenerycznych, za skutki których nie tylko sam zakażony cierpieć musi, lecz koła rodzinne lub nawet potomstwo.

Wiedza i dokształcanie się

Co robić aby zapobiec chorobom nerwowem u dzieci.

Choroby nerwowe u dzieci są niestety bardzo rozpowszechnione i należy zwrócić na to uwagę matek. Przyczyny tych chorób tkwią nieraz w samych rodzicach. Tak np.: dziecko którego choć jedno z rodziców jest pijakiem, cierpi na konwulsje lub podlega chorobom umysłowym, a które zostanie poczęte w chwili upicia się którego z rodziców, może przyjść na świat jako idjota, lub też od urodzenia cierpieć na konwulsje. Również, jeśli kobieta ciężarna pije mocne trunki, podlega gwałtownemu przestrachowi lub ma wielkie zmartwienia, czy też zostaje uderzona w brzuch, to dziecko, które się rodzi przynosi z sobą na świat skłonności do wymienionych powyżej chorób.

Ażeby zapobiec chorobom nerwowem u dzieci powinny matki spełniać następujące przepisy: Strzec niemowlę od wypadnięcia z kołyski, od upuszczenia z rąk, gdyż wstrząśnienie mózgu, spowodowane przez upadek może wywołać u dziecka konwulsję, może być przyczyną głuchoniemoty, paraliżu i różnych chorób nerwowych.

Przez cały czas karmienia matka, nie powinna pić żadnych mocnych trunków (wódki, wina, piwa), gdyż to wywołuje u niemowląt bezsenność i różne nerwowe objawy.

Starać się, by dziecko dostatecznie spało. Sen jest dla mózgu tem, czem pokarm dla całego ciała. Przyzwyczajać niemowlę, by zasypiało bez kołysania. Nie usypiać go nigdy odurzającemi środkami, a zwłaszcza makowcem. Niemowlę powinno spać jaknajwięcej, jego zadaniem jest jeść i spać!

Nie bawić zanadto niemowlęcia, co chwila zagadując do niego, lub pokazując mu coraz to nowe przedmioty. Gdy zaczyna mówić, nie zadawać mu wciąż pytań. Najlepiej, gdy dziecko małe samo się bawi, i gdy mówi, kiedy chce. Mózg dziecka i bez tego bardzo szybko pracuje i szybko się męczy.

Pod żadnym pozorem nie dawać trunków dzieciom i młodzieży. Alkohol jest dla dzieci silną trucizną. Najzdrowszy napój dla dzieci jest mleko i woda, a do dwuch lat najlepiej nie dawać mięsa. Od pierwszego roku życia należy przyzwyczajać dzieci do trzymania rąk na kołdrze podczas leżenia w łó-

żeczku, a nigdy pod kołdrą. Zapobiega to nałogowi bawienia się częściami rodnemi, co bardzo źle wpływa na nerwy i na umysł dziecka.

Nie zezwalać dzieci straszyć, np. przez nagłe krzyknięcie, przez opowiadanie strasznych rzeczy, a zwłaszcza przez przebieranie się i nakładanie dziwacznych masek. Przestraszone dzieci nieraz dostawały konwulsji, które męczyły je potem przez całe życie, lub od tej pory stały się bardzo nerwowemi. Należy dziecko przyzwyczajać do znoszenia ciemności i samotności. Widowiska teatralne a zwłaszcza cyrkowe, ze względu na niezwykłe, rażące umysł dziecka widoki są dla dzieci do lat 10 szkodliwe.

Nie należy pozwalać dzieciom bawić się i znęcać nad zwierzętami, gdyż to wytwarza z nich złe instynkty i drażni nerwy.

W postępowaniu z dziećmi trzeba zachować dobroć, cierpliwość i wyrozumiałość. Nigdy dzieci nie bić i nie straszyć ich biciem.

W razie wystąpienia u dzieci objawów nerwowych (bezsenność, silny niepokój, konwulsje i t. d.), zwrócić się niezwłocznie do lekarza.

Haładudzianka, Toruń.

Jaki połóg nazywamy prawidłowym?

Do prawidłowego połogu koniecznem jest pięć warunków:

1. Normalna ciepłota ciała 36,6.
2. Normalne tętno.
3. Prawidłowe odchody.
4. Prawidłowe zwijanie się macicy.
5. Bezbolesność macicy.

Jakie powinny być odchody? Do trzech dni odchody krwawe, bez żadnych skrzepów, od czwartego do 6-tego dnia surowiczo-krwawe, o słodkawej woni. Od szóstego, siódmego do dziesiątego dnia — krwawe. Po dziesięciu dniach żółto śluzowe. Jeżeli jeden z tych warunków nie jest prawidłowy, należy wezwać lekarza.

Jak się zwija prawidłowo macica?

W pierwszym dniu po porodzie jeden palec poniżej pępka, w drugim dniu 2 palce poniżej pępka, w trzecim dniu 3 palce poniżej pępka, w czwartym dniu 4 palce poniżej pępka, w piątym dniu staje na połowie od pępka do spojenia łonowego. Dziesiątego dnia dno macicy musi stać przy spojeniu łonowem.

Co jest powodem nieprawidłowego zawijania się macicy?

Warunkuje to 5 warunków:

1. Resztki łożyskowe, pozostałe błony, wzgl. skrzepy;
2. mnogie porody;
3. nadmiar wód płodowych;
4. guzy macicy;
5. długo trwający poród i macica przepracowana.

Przy wszystkich takich nieprawidłowych spostrzeżeniach położna musi wezwać lekarza.

Nowakówna
położna obwodu Żabikowo.

Komunikaty Zarządu Głównego

Poznań. Dnia 30 października br. o godz. 3-ciej odbyło się Zebranie Zarządu u kol. Reszelewskiej, na którem to odczytano w międzyczasie nadeszłą korespondencję i omawiano różne inne sprawy dotyczące Zarządu. Sarnowa, sekr.

Statystyka położnych.

Celem przeprowadzenia statystyki położnych w Polsce, prosi niżej podpisany Zarząd Związku Zawodowego Położnych na Województwo Poznańskie, Pomorskie i Śląskie Koleżanki przewodniczące Kółek Powiatowych o podanie spisu wszystkich położnych tak wolno praktykujących z miast, jako też obwodowych. Celem statystyki tej ma być stwierdzenie ogólnej liczby położnych i ograniczenie liczby kandydatek na położne. Stąd, celem stworzenia liczbowej ewidencji, prosimy uprzejmie o potrzebne nam dane, t. j. o podanie nam dokładnych adresów wszystkich Koleżanek z poszczególnych powiatów, czyli inaczej imię i nazwisko, miejsce zamieszkania i wzmianka: obwodowa, czy wolno praktykująca.

Dane te są nam bardzo potrzebne, stąd prosimy o pośpiech.

Za Zarząd Zw. Zaw. Poł.

Sarnowa W. Reszelewska
sekretarka prezesowa w z.

Z pracy zawodowej

Gorączka połogowa u pierworódki.

Dnia 17 maja 1928 r. wezwano mnie do p. M. K. lat 22. Przybywszy zastałam rodzącą w łóżku już z silnemi bardzo bólami. Zapytuję, kiedy bóle się rozpoczęły? Okazuje się, że od rana. Wezwano mnie zaś o godz. 8-mej wieczorem. Wody odeszły w nocy, a wygląd wydał mi się podejrzany i twarz zbyt mocno zarumieniona. Wkładam termometr pod pachę, liczę tętno: 96 na minutę, po 10 minutach temperatura 37,8⁰. Zabrałam się do dezynfekcji rąk i części płciowych rodzącej i badam po odbytej dezynfekcji zewnętrznie: położenie czaszkowe, pierwszej podstawy, główka nad spojeniem łonowem. Po niejakim czasie następują bóle silne zarazem, parte — międzykrocze poczyna się wypuklać. Umyłam się ponownie, a tymczasem główka ukazała się w szparze sromowej tak, że po 5 bólach urodziło się dziecko płci żeńskiej mające 48 cm długości, obwód główki miał 31 cm. Poród odbył się bardzo pomyślnie, więc myślałam, że jest szczęśliwy. Na drugi dzień termometr wskazywał rano 36,8^{0}, tętno 88 na minutę, w dniu następnym temperatura 36,5^{0}, tętno 78 na minutę. Łóżko położnica już opuściła i zabrała się do pracy mówiąc, że jest zdrowa. Zaleciłam jej położyć się do łóżka uprzedzając, że z tego mogą być złe skutki. Pacjentka jednak nie posłuchała.

Tymczasem 20-tego maja, a więc trzeciego dnia po porodzie przyszły dreszcze i wymioty przy temperaturze 41,0^{0}, tętno 120 na minutę. Natychmiast napisałam do lekarza.

W międzyczasie owinęłam chorą w mokre dobrze wyciśnięte prześcieradło, dałam ciepłej herbaty do picia, wymioty trwały wciąż, przytem chora wyrywa się z łóżka, mówi, że ma biegunkę i pomimo, że nie chciałam jej pozwolić, jednak wstała. Przygotowałam okład zimny, ułożyłam ją napowrót do łóżka i podałam gorące butelki do nóg. Dreszcze się więcej nie powtórzyły, wymiotowała jeszcze cztery razy. Wezwany lekarz nie przybył tego samego dnia, temperatura wynosiła 39,2^0, tętno 108 na minutę. Macica przy dotyku nie była bolesna i dobrze ściągniona.

Lekarz przybył 21-go maja o godzinie 8-mej wieczorem. U chorej mocno obrzękły nogi, czego przed porodem ani w pierwszych dniach nie zauważyłam. Lekarz, który przybył, stwierdził po zbadaniu chorej ciężkie zapalenie nerek, zapisał lekarstwo, obiecując przyjść jeszcze i twierdził, że niema gorączki połogowej, tylko silne zapalenie nerek i chory żołądek. Chora gorączkowała jeszcze 3 dni, poczem było lepiej, tylko narzekała na kłucie w bokach. Za 14 dni poszła sama, do innego lekarza, który zbadał ją wewnętrznie i wyjodynował macicę 4 razy. Pacjentka powróciła do zdrowia. Dziecko było słabe i niedonoszone. Zmarło w 3 tygodnie po porodzie. Zawiadomiłam o tem lekarza powiatowego.

* * *

Gorączka przed porodem!

Dnia 9 sierpnia 1928 r. o godz. 10-tej rano wezwano mnie do porodu w K. Była to wieloródka, oczekująca 6-tego dziecka. Pacjentka była silna i wysoka z płaską miednicą i obwisłym brzuchem. Wody już były odeszły, pacjentka użalała się na ból głowy.

Postawiłam termometr, wysuszywszy przedtem pachę pacjentki i zabrałam się do odkażania rąk. Po dezynfekcji wyjęłam termometr; temperatura wynosiła 38,9^0, tętno 108 na minutę. Zbadawszy chorą zewnętrznie, stwierdziłam pierwsze położenie czaszkowe, drugiej podstawy, brzuch obwisły i duże dziecko. Podwiązałam brzuch mocno w górę i zażądałam lekarza, gdyż gorączka się wzmogła. Poród odbył się normalnie. Po urodzeniu dziecka, to jest o godz. 7-mej wieczorem, temperatura wynosiła już 39,6^0, tętno 112. Pacjentka oświadczyła, że co wieczór, po zachodzie słońca traci wzrok i to się powtarza już przy 4-tym dziecku, począwszy od 3 miesiąca ciąży. Tak się obyło bez lekarza. Lekarza nie wezwano dla braku pieniędzy, pacjentka gorączkowała jeszcze 3 dni, na 10-ty dzień poszła do kościoła i czuła się dobrze.

Przypadek ten zgłosiłam lekarzowi powiatowemu.

* * *

Zapalenie płuc i poród przedwczesny.

Dnia 30 września 1928 r. zawezwano mnie do porodu na wieś. Była to pacjentka, która rodziła po raz trzeci. Pierwsze dziecko urodziła normalnie, dziecko żyje. Drugie dziecko urodziło się w 7-mym miesiącu, także żyje. Trzecie dziecko, do którego mnie wzywano było 6-cio miesięczne. Po przybyciu zastałam już częściowo urodzony płód, jeszcze w całym pęcherzu. Włożyłam szybko wyjałowione rękawiczki gumowe na ręce i rozerwałam błonę, dziecko jeszcze żyło 5 minut, ochrzciłam je i zmierzyłam płód. Długość wynosiła 26 cm., obwód główki 20 cm. Wezwano lekarza, który też zaraz przybył i skonstatował zapalenie płuc z obu stron. Po porodzie chora gorączkowała jeszcze 6 dni. Na wezwanie lekarza nie zgodzono się odrazu i gdyby lekarz nie przybył napewnoby umarła. Po 14-stu dniach chora wyzdrowiała dzięki otrzymanej w porę pomocy.

Obrączkowa, położna
Krasowy, G. Śląsk.

* * *

Zatrzymanie łożyska.

Zaczęło się to w sposób następujący:

Zastałam położną, trzęsącą się jak liść. Przeprowadziwszy dezynfekcję rąk, badam ją i stwierdziłam pierwsze położenie czaszkowe, główkę w miednicy. Bóle stały się mocniejsze i uspokoiłam rodzącą. Wkrótce też pękł pęcherz i po kilku partych bólach urodziło się dziecko. Wszystko to razem trwało około 2-ch godzin, należało tylko odczekać odejścia łożyska, a tymczasem zajęłam się dzieckiem, gdy nagle, w niespełna dziesięć minut patrzę, a tu rodząca leży bez ruchu, cała sina, z pianą około ust i wygląda jak nieżywa. Zastosowałam różne środki orzeźwiające, gdy w tem zaczęło się krwawienie. A tymczasem wydobyłam łożysko, przypuszczałam bowiem, że nim lekarz przybędzie, chora umrze. Po wydobyciu łożyska pacjentka przyszła do przytomności. Następnie położyłam jej zimny okład na brzuch, dałam ciepłego płynu do picia, obserwując macicę, krwawienia dalszego nie było. Po dwuch godzinach przyszedł lekarz, któremu opowiedziałam całą sprawę i tłomaczę się, że musiałam sama łożysko wydobyć i to wewnętrznie, położnym bowiem nie wolno wykonywać takiego zabiegu. Lekarz uwzględnił to jednak wobec groźnej sytuacji, dzięki temu zabiegowi pacjentka została uratowana. M. W., położna Śląska.

* * *

Pacjentka, która nie miała perjodu a rodziła.

Wezwano mnie do p. D. w Sz. do porodu. Była to korpulentna niewiasta 35 lat. Poród odbył się normalnie, bez znacznego krwawienia. Kiedy zapytałam kiedy był ostatni perjod, pacjentka roześmiała się, że nigdy nie krwawiła! Nie chciałam uwierzyć, ale kiedy jej cztery razy przy porodzie udzieliłam pomocy, przekonałam się, że mówi prawdę. Dlatego też pacjentka nie wiedziała nigdy, że jest w ciąży; a poznawała to dopiero po ruchach dziecka. Dalsze krwawienie, jak zwykle po porodzie, było u tej pacjentki bardzo małe i po każdem porodzie, już drugiego dnia wstawała z łóżka.

* * *

Dziecko które urodziło się nieżywe, bez naskórka na rączkach i nóżkach.

W październiku b. r. zawezwano mnie do odbywającej drugi połóg niezamężnej, 18 lat. Bóle już trwały trzeci dzień. Zaraz zabrałam się do dezynfekcji rąk, również części płciowych rodzącej. W $^1/_2$ godziny po mojem przyjściu urodziło się dziecko, płci żeńskiej przedwczesne w 9-tym miesiącu. Opatrzywszy dziecko stwierdziłam, że naskórek zupełnie schodził z rączek, aż po za dłoń jak rękawiczka. Nóżki miały wygląd zupełnie zwiędły, twarz również ściągnięta

w fałdy. Prawdopodobnie rodząca była kiedyś płciowo chora, lecz objawów żadnych na zewnątrz nie miała. Tylko włosy na głowie wychodziły jej miejscami w wielkości 2 złotych.

Zgorzelakowa, poloożna
Opalenica.

Małe notatki

55 litrów krwi z jednego człowieka.

Pracownik paryskiej hali targowej Rajmund Briez uchodzi w stolicy Francji za najpoważniejszego i niezmordowanego dostawcę... krwi do transfuzji. Ostatnio „wypompowano" zeń na cele lecznicze cały litr krwi, dzięki czemu uratowane zostało życie chorego pacjenta. Jest to 264-ta transfuzja krwi Brieza, który w ciągu ostatnich trzech lat poświęcił na uzdrowienie bliźnich prawie 55 litrów tego drogocennego czerwonego płynu! Mimo to, Briez jest zupełnie zdrów i czuje się doskonale. Wytrzymałość tego „szafarza krwi" posuwa się tak dalece, iż w lipcu ubiegłego roku pozwolił on w ciągu dwudziestu sześciu godzin wytoczyć krew czterokrotnie. Po tych transfuzjach czuł się tylko „nieco zmęczony". Rzecz osobliwa, iż od niezamożnych pacjentów Briez nie pobiera żadnej zapłaty; szczęśliwy jest, iż może się przyczynić do uzdrowienia umierających.

* * *

Kobieta, która doczekała się 142 potomków.

Kongres poświęcony sprawom populacji we Francji, obradujący w Rheims, nadał złoty medal zasługi pani de Tassigny, 89-letniej staruszce.

Kobieta ta miała 12-ro dzieci, z których 2 straciła podczas wojny. Kilku z jej synów ma 7-ro lub 8-ro dzieci — jedna z wnuczek ma również 8-ro, tak, że ogólna liczba dzieci, wnuków i prawnuków staruszki wynosi 142!

* * *

Jak się najłatwiej pozbyć swego dziecka? Do pewnej kliniki dla kobiet w Dortmundzie przybyło pewnego dnia zacne małżeństwo. Żona zamierzała odbyć tamże poród.

Niezadługo potem urodziło się dziecko! Czuły i troskliwy małżonek swoją żonę bardzo często odwiedzał i przybył po 10-ciu czy 12-tu dniach po połogu samochodem aby ją zabrać z sobą. Zwrócił się więc do lekarza Kliniki o zezwolenie na przejażdżkę. Lekarz nie miał nic przeciwko temu i oznajmił mu, iż żona jest już dość silną! Para małżeńska odjechała sobie i dotąd jeszcze nie wróciła. Lekarz Kliniki czynił dochodzenia w sprawie znikniętego małżeństwa i zdziwił się bardzo, że mieszkania, które było przez parę podane przy zgłoszeniu, dotąd nie zdołano odnaleźć. Za utrzymanie, za poród i za zabiegi lekarskie w Klinice pozostało tylko dziecko jako zapłata! Dziecko oddano do sierocińca a dowiadujemy się, że podobnych wypadków już się kilka zdarzyło.

Wiadomości z zebrań

Poznań. Dnia 3 listopada br. o godz. 6-tej popol. w „Wojewódzkiej Klinice dla Kobiet" ul. Polna 17, odbyło się miesięczne zebranie dla położnych.

Na zebraniu powyższem zaszczycił nas swą obecnością p. Prof. Dr. Kowalski, Dyr. „Szkoły Położnych".

Zebranie zagaiła zast. prezesowej p. Reszelewska, szczególnie omawiając mający się odbyć zjazd w r. 1929 podczas „Powszechnej Wystawy Krajowej" w Poznaniu.

Natomiast kol. p. Sibilska z Dopiewa stawiła pytanie p. Profesorowi, co może być przyczyną śmierci pięciorga dzieci jednej matki. Rodzice są zdrowi, choroba weneryczna nie zachodzi, a mimo to dzieci umierają w pierwszych 14-stu dniach, na które to pytanie p. Dr. Prof. Kowalski objaśnił nam obszernie i dobitnie, że powodem powyższego może być przyczyna nienormalnego krążenia krwi. Chcąc jednak dokładniej stwierdzić powód śmierci, trzeba by przeprowadzić sekcję zwłok.

Za wykład ten jesteśmy bardzo wdzięczne p. Profesorowi i na tej drodze składamy nasze staropolskie „Bóg zapłać".

Po uregulowaniu składek miesięcznych przez niektóre koleżanki, zebranie solwowano o godz. 7.15.

Sarnowa, sekr.

* * *

Wąbrzeźno. Dnia 12 października b. r. o godz. 11-tej przedpołudniem zwołano zebranie Kółka Lokalnego, w którem wzięło udział 12 członkiń.

Zebranie zagaiła przewodnicząca p. Galczewska.

Przystąpiono do porządku obrad: 1. skasowanie składek członkowskich; 2. uchwalenie zakupu statutów z Centr. Związku Położnych z Poznania, na koszt kasy lokalnej; 3. uchwalono wysokość kar na członkinie, które biorą mały udział w zebraniach.

Podczas toku zebrania uchwalono, że kto nie przybędzie na zebranie bez uniewinnienia, płaci na pierwszy raz 1 zł, drugi raz 2 zł, a trzeci raz 3 zł, a za czwartym razem następuje wykluczenie. Od przybycia uniewinnia jedynie choroba lub praca zawodowa, jak to regulamin nasz przewiduje. Pozatem tracą członkinie prawo praktyki dla Kasy Chorych.

Zaznaczam, że Towarzystwo zawarło umowę z K. Ch. w liczbie 7 członkiń.

Zarząd postara się o to, aby wnieść do Kasy Chorych wniosek w tym kierunku, aby Kasa Chorych płaciła położnym za udzieloną członkom Kasy pomoc już przed porodem. Dalej wygłosiła przewodnicząca p. Galczewska referat z praktyki zawodowej na temat „O nagłej śmierci rodzącej z powodu osłabienia serca".

Wolnemi głosami zakończono zebranie i solwowano.

Galczewska, przewodnicząca — Chacińska, sekretarka

Zebranie organizacyjne w Rybniku.

Koleżanka Obrączkowa z Krasowych wygłosiła na zebraniu organizacyjnem w Rybniku następujące przemówienie:

Kochane Koleżanki!

Jaka organizatorka, zaproszona przez was, a wydelegowana z Centrali Poznańskiej, chcę kilka słów na temat organizacji zawodowej przemówić.

Jak mi jest wiadomem, jesteście nieomal wszystkie zorganizowane w waszem Kółku powiatowem. Macie dzielną przewodniczącą, również pan fizyk powiatowy jest bardzo zacnym i dzielnym doradcą, który opiekuje się położnemi, jak ojciec swemi dziećmi. Nie zezwala on żadnej położnej ze Szkoły Dra Sowińskiego z Sosnówca wykonywać praktyki w powiecie rybnickim. Jest to bowiem naszą największą bolączką, że liczba położnych jest za dużą w naszem Województwie Śląskiem. W powiecie pszczyńskiem jest 80 położnych, podczas kiedy w całem Województwie Kieleckiem jest ich zaledwie 60. Ten wielki przypływ położnych stamtąd do nas wpływa bardzo niekorzystnie na nasz cennik, który nam Województwo ustaliło i z którego jesteśmy zadowolone, choć niejedna Koleżanka go sobie lekceważy i wykonuje swe czynności poniżej cen cennika, biorąc nawet nieraz tylko 15.— zł za poród. Takie traktowanie sprawy nie świadczy o solidarności naszej i warte jest potępienia. Prosiłabym p. Fizyka i także p. Przewodniczącą, aby wpłynęli na te położne, które nie stosują się do cennika, bo tylko wtenczas nie będzie narzekania, jakoteż skarg i żalów. Pod żadnym względem nie chcę mówić już o moim obwodzie, a tem mniej o obwodach obcych.

Co do organizacji z Związkiem Centralnym w Poznaniu, to powinnością naszą jest zjednoczyć się, ponieważ zapadła taka uchwała dnia 15 października 1927 roku na Zjeździe w Katowicach. Naczelnik Wydziału Zdrowia Publicznego przy Województwie Śląskiem p. Dr. Rostek domaga się bowiem tej jedności koleżeńskiej pomiędzy położnemi. Zorganizowane i przyłączone do Centrali w Poznaniu są już powiaty: Katowice, Pszczyna, Tarnowskie Góry i Świętochłowice i jest nam bardzo dobrze, bo silna organizacja może nam bardzo wiele wywalczyć i dopomóc nam w wielu sprawach, przysługując się temsamem bardzo znacznie naszemu zawodowi. Potrzebujemy ubezpieczenia na starość, któż może je nam wywalczyć, jeżeli nie silna organizacja! Przysłowie powiada, że jeden pręt jest słaby i łatwo go można złamać, zaś do złamania całej wiązki, potrzeba już sił nielada. Jednem prętem jest Kółko Powiatowe w Rybniku, a ta wiązka potężna, to wszystkie powiaty razem połączone w jeden Związek Poznański, Pomorski i Śląski, oraz rozszerzający się jeszcze dalej. Przyłączyć się nam trzeba albo do Poznania, albo do Warszawy. Wiem jednak, że żadna położna nie życzy sobie łączności z Warszawą, a tylko z Poznaniem. Dla czego? Bo tam wre usilna praca, aby wypełnić swe zadanie ze stanowiska kultury i oświaty! My zorganizowane w Kółku mamy udogodnienia. Bardzo skromne są składki do Związku bo wpisowe wynosi 1 zł, a opłata składki kwartalnej również 1 zł od każdej członkini. Statut Związku Położnych opiewa, jakie nam przysługują prawa. W Poznaniu przysługują te same prawa dopiero tym członkiniom, które należą już dwa lata do Związku — nam przeciwnie od zaraz. Dlatego wzywam Was, zacne Koleżanki i zachęcam, abyście wszystkie, jak jedna przystąpiły do Centrali Poznańskiej. Teraz kolejno Was proszę o zapisywanie, czy się zgadzacie przystąpić oraz o wpłacenie wpisowego w wysokości 1 zł, oraz o zapłacenie jednej składki kwartalnej w wysokości również 1 zł. Byłyśmy w styczniu rb. w Poznaniu co ogłoszonem zostało w naszem piśmie zawodowem „Nowiny Akuszeryjne“, które każda z Was również popierać powinna, abonując takowe. Jest ono bardzo pożyteczne i interesujące i odpowiada niemieckiemu „Hebammenzeitung“. Proszę także o zasilenie pisma naszego swemi spostrzeżeniami z praktyki zawodowej. Przecież nieraz zdarzają się wypadki porodów bardzo skomplikowanych, co każda z nas potwierdzić może. My stoimy na tem stanowisku, aby wiedzę naszą ustawicznie pogłębiać nie ustając w uczeniu się, bo człowiek, który nie dba o swoje dalsze kształcenie rdzewieje i w końcu niezdolny jest do wykonywania swego zawodu. W końcu proszę naszego zacnego lekarza powiatowego p. Dra Białego aby wpłynął na położne w jego powiecie i polecił im zaabonowanie naszego pisma zawodowego“.

Do Związku Centralnego w Poznaniu, przystąpiło z powiatu Rybnickiego 37 koleżanek.

Obrączkowa — Krasowy.

Korespondencja Redakcji

Nowe czasopismo zawodowe.

Otrzymaliśmy pierwszy numer miesięcznika, który ukazał się w listopadzie b. r. w Krakowie, jako organ Stowarzyszenia Zawodowego Położnych p. t. „Położna“. W skład komitetu redakcyjnego wchodzą koleżanki: Dr. Ada Markowa, Profesor Państwowej Szkoły Położn. w Krakowie, Joanna Sikorowa, Anna Kowalczykowa i Marja Nowakówna z Krakowa. „Celem nowego czasopisma jest“, jak zaznacza artykuł wstępny, „podawanie do wiadomości i objaśnianie nowych zdobyczy wiedzy na polu naukowem i zawiadomienie o ruchu stowarzyszeniowem. Wiedza kroczy dużemi krokami naprzód, musimy jej nadążyć, aby nie pozostać w tyle“. Na treść zeszytu, wydanego bardzo starannie, składają się prace: Prof. Dr. Markowa: O postępowaniu położnej przy łożysku przodującem. — Dr. Jan Niewola: O potrzebie silnej organizacji wszystkich położnych. — Dr. Adam Papée: Jakim warunkom powinna odpowiadać położna? — Trzy przypadki z praktyki. — Ruch organizacyjny. — Rzeczy praktyczne i ciekawe. — Pytania i odpowiedzi.

Nowemu wydawnictwu życzymy z całego serca jaknajpomyślniejszego rozwoju dla dobra naszego zawodu i uświadamiania rzeszy Koleżanek. Szczęść Boże!

* * *

Coś niecoś o stosunkach położnych w Małopolsce.

Przez p. prof. Dr. Kowalskiego otrzymaliśmy pismo od pewnej koleżanki z Małopolski, które podajemy w streszczeniu. Czytamy w niem, że tamtejsze

położne są bardzo zadowolone z naszego czasopisma „Nowiny Akuszeryjne", ponieważ jest ono bardzo zajmującem wydawnictwem już z tego, że przynosi wiele ciekawych i pouczających rzeczy. Jednem z niedomagań tamtejszych jest ogromne panoszenie się partactwa. Mimo to, że koleżanki donoszą żandarmerji o wypadkach asystowania partaczek przy porodach, to władzą rzadko kiedy wkracza. W starostwie siedzi żyd i patrzy na manipulacje partaczek przez palce. W miasteczku Wojniłów jest lekarzem okręgowym żyd, lekarzem miejskim żyd, aptekarzem również żyd, oprócz tego 3 położne żydówki. Klijentela jest do żydówek tych tak przyzwyczajona, że żadna położna Polka nie ma możności utrzymania się. Ja otrzymuję za poród, który odbywa się normalnie i prawidłowo, przyczem należy do tego zawsze jeszcze 5 do 6 wizyt, 10 (dziesięć) złotych, na które zwykle jeszcze czekać muszę i o ten grosz zapracowany kilkakrotnie się upominać. Często nawet udawać się trzeba, aby otrzymać taką sumę, na drogę sądową. Powiat Kałusz wypłaca nam miesięcznie 25,— złotych pensji, potrąca nam jednak z tego składkę do Kasy Chorych, zaś Wydział pobiera opłatę za dziennik, płyny dezynfekcyjne i przybory do torby, tak, że odliczywszy koszta podróży z Wojniłowa do Kałusza, pozostaje nam zaledwie tyle, aby sobie za to bułkę kupić. Kasa Chorych płaci nam 20,— złotych za każdy poród, lecz to zdarza się nie więcej jak 3 razy do roku. Niektóre z położnych mają zezwolenie lekarskie na stawianie baniek, za którą to czynność płaci Kasa Chorych po 5 (pięć) groszy od sztuki, przyczem często odbyć trzeba drogę, wynoszącą 1 do 2 kilometrów pieszo.

Podaję też kilka wypadków z tutejszej praktyki: 15 sierpnia br. zawezwano położną żydówkę do pierworodzącej. Pierworódka męczyła się przez 3 dni, przyczem 4-go dnia nastąpił poród, a 5-tego dnia zmarła wskutek pęknięcia macicy. Położna, którą zawezwano, ma jedno oko sztuczne, a na drugie widzi bardzo źle. Z tego powodu zażądała rodząca drugą położną, ta znów cherlawa i kaszląca, około 78 lat stara. Drugi podobny wypadek wydarzył się 16 sierpnia b. r. Rodząca również męczyła się przez trzy dni i porodziła w czwartym dniu swe pierwsze dziecko bez pomocy lekarskiej. Do dziś leży ona jeszcze ciężko chora, cała opuchnięta, a co z tego wyniknie, nie wiadomo.

W końcu poczuwam się do obowiązku donieść, że pan Fizyk Powiatowy odnosi się bardzo życzliwie do Zawodowego Związku Położnych, przyczem postanowił, że ma się omówić na naszem następnem zebraniu, które się odbędzie w Starostwie, celem rewizji przyborów akuszeryjnych, sprawa ubezpieczenia emerytalnego, które nam się należy, bo jesteśmy w gruncie rzeczy urzędniczkami państwowemi. Dalej chce się p. Fizyk starać, by pensja nasza została podwyższona na najmniej 60.— zł miesięcznie. Co do usług przy chrzcie dzieci, to sobie klijentela tutejsza tego nie życzy.

Prosimy również o przysyłanie nam czasopisma „Nowiny Akuszeryjne". Wracając jeszcze do sprawy emerytury dodaję, że przed kilku laty starały się położne o przyznanie emerytury, lecz władze wniosek ten zignorowały. Z gazetki wyczytałyśmy, aby czuwać nad poronieniem. W miasteczku Wojniłów można co roku naliczyć do 25 dziewcząt w stanie poważnym, przyczem widzi się z nich zaledwie 3 do 5 dzieci rocznie. Reszta znika bez śladu! Kiedy sprawa przychodzi przed sąd, stwierdza się, że dana niewiasta jest niewinną, a często ponosi karę położna za oszczerstwo.

Marja Dworzak, położna obwodowa
Wojniłów, pow. Kałusz.

Doniesienia o zebraniach

Następne Zebranie Koła Poznańskiego Zaw. Zw. Położnych odbędzie się w poniedziałek, d. 3-go grudnia 1928 o godz. 6-tej po południu w Wojewódzkiej Klinice dla Kobiet, ul. Polna.

Troski położnych o jutro.

Na temat ten mówiło się bardzo wiele w ostatnich latach. Byłyśmy obecne na niejednem zebraniu, gdzie sprawy te omawiano, różne propozycje podlegały dyskusji, a pomimo wszystko troska o jutro staje się sprawą co raz to więcej aktualną, a położenie położnych starszych wiekiem staje się coraz trudniejsze. Kiedy się zapytamy, kto temu winien, to musimy niestety stwierdzić, że władze. Władze państwowe twierdzą zawsze, że nie mają funduszy na pensje emerytalne dla podeszłych wiekiem położnych, i nie mają wobec nich zobowiązań. Na ostatnie pozwolimy sobie stwierdzić, że chociaż Państwo nie ma zobowiązań bezpośrednich względem nas, to ma jednak zobowiązania pośrednie. Rząd, który wydaje ustawy, ma zobowiązania względem stanu położnych, które bezpośrednio przyczyniają się do podniesienia społeczeństwa narodowego takie same, jak względem robotników i urzędników. Jednak nas położne traktuje Rząd zawsze po macoszemu.

Pobory nasze za nasze świadczenia są tak nikłe, że starczą zaledwie na najskromniejsze utrzymanie się, stąd nie ma mowy o tem, abyśmy mogły sobie odłożyć jakiś fundusik na starość. A z wszystkiego, co dotychczas doświadczyliśmy widzimy, że Państwo się o nasze jutro bardzo mało albo wcale nie troszczy, pomimo częstych wniosków i memorjałów w tej sprawie. Pozostaje nam jedno: starać się wszelkiemi sposobami o zabezpieczenie naszego bytu, ostatecznie nawet przy zastosowaniu środków najradykalniejszych.

Spodziewamy się, że Państwo i Sejm uwzględni nasze słuszne żądanie i postara się, aby uzupełnić Ustawę dotyczącą Położnych a to, aby:

1. Podeszłe wiekiem i niezdolne do pracy położne otrzymywały odpowiednią pensję emerytalną;
2. aby do praktyki dopuszczano tylko tyle położnych ile koniecznie potrzeba;
3. aby Państwo zapewniło nam minimum dochodów.

St. Klugowa, Poznań.

OD ADMINISTRACJI.

Na ostatni kwartał zamówiło kilka koleżanek abonament pisma naszego „Nowiny Akuszeryjne" w swym Urzędzie Pocztowem. Celem przeprowadzenia ewidencji abonentek prosimy Koleżanki te o podanie nam swych nazwisk i miejsca zamieszkania.

Drukiem: Drukarni L. Kapeli w Poznaniu. — Wydawca: Zawodowy Związek Położnych W. Reszelewska i St. Klugowa, Poznań.